

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata:

Całoroczna 20 zł., — kwartałna 5 zł.

Zagranicą rocznie 24 zł.

Numer poj. 50 gr.

Cena ogłoszeń:

60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.

Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

Redagują:

X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja i Administracja

Lwów, ul. Ormiańska 13.

Konto czekowe P. K. O.

Warszawa Nr. 151.755.

Treść: Na rocznicę święceń kapłańskich. — Walka z religią w Czechosłowacji. — Stan wikarjatu syberyjskiego. — W sprawie leczenia osób duchownych na koszt państwa. — Sprawy religijne. — Fejleton: W obronie Sołtyka. — Nekrologja. — Z piśmiennictwa. — Komunikaty. — Wiadomości diecezjalne.

Na rocznicę święceń kapłańskich.

Obecna pora roku jest po wielu diecezjach czasem święceń kapłańskich. W tych też mniej więcej dniach przypada dla niejednego z braci kapłanów rocznica święceń. Jeżeli każda ważniejsza w naszym życiu rocznica wywołuje dużo rozmaitych wspomnień, to cóż dopiero rocznica święceń kapłańskich! Ile to wspomnień budzi ona w naszej pamięci, ile różnych uczuć odnawia w naszych sercach.

Przypominamy sobie tę wielką w życiu naszym chwilę, kiedy przez włożenie rąk biskupa zostaliśmy odłączeni od świata i wciągnięci do liczby sług ołtarza, do grona najbliższych uczniów i pomocników Chrystusa Pana, kiedy to w triumfie kroczyliśmy do ołtarza Pańskiego, aby po raz pierwszy złożyć Najśw. Ofiarę... To, o czym może już od dziecka marzyliśmy, cośmy sobie uważali za szczyt naszych dążeń, do czegośmy się z takim mozołem przygotowywali w latach naszych studjów, to w tym pamiętnym dniu stało się rzeczywistością.

Zdarzenie owego pamiętnego dnia nie było jednak czemś przemijającym, jak tyle innych w życiu człowieka na ziemi, ale był to początek nowej ery w naszym życiu, nowego okresu, do końca życia trwać mającego. Każda jego rocznica nie jest tylko odświeżaniem w pamięci chwil bezpowrotnie minionych, ale nadto przeżywaniem rzeczy do dziś dnia w skutkach trwającej. Dlatego ma ona szczególnie dla nas znaczenie i pobudzać nas powinna zawsze do głębszych refleksyj. I Kościół dał wyraz temu przekonaniu, kiedy na ten dzień pozwolił kapłanom dodawać we mszy św. modlitwę „pro seipso sacerdote“, abyśmy byli „digni sacris altaribus ministri“.

Rocznica naszych święceń powinna być dniem skupienia i porachunku z własnym sumieniem. Powinniśmy w tym dniu przejść w myśli minione lata życia kapłańskiego, zapytać samych siebie, o ileśmy się w tym czasie zbliżyli do ideału kapłana Chrystusowego. Nabraliśmy bez wątpienia wprawy we wykonywaniu czynności kapłańskich, w głoszeniu kazań, w prowadzeniu dusz i t. p. ale czy temu postępowi w pracy nad drugimi odpowiada także postęp w świętości osobistej?

A przecież to dla kapłana rzecz najistotniejsza, bez tego tamte niewiele owocu przyniosą. Pięknie powiada Huonder (U stóp Mistra, Kraków 1917, 231): „Nie wyrażenia piękne i olśniewająca wymowa, nie suknia, choćby to nawet były fiolety prałackie, nie dźwięczne tytuły i godności kościelne, nie uczoność i zamiłowanie w sztukach pięknych lub tym podobne rzeczy legitymują kapłana jako kapłana, lecz cnota i wielkość etyczna... Cud życia świętego, bezinteresownego, ofiarnego, prawdziwie kapłańskiego jest i będzie najtęższym wobec swoich i obcych, argumentem i najlepszym zalecaniem sprawy i nauki, której kapłan jest przedstawicielem“.

Niejedno będziemy chyba mieli do wyrzucenia sobie pod tym względem. Rocznicą święceń powinna przeto być w szczególności sposób dniem odnowienia się w pracy nad własnym uświęceniem. Ale właśnie co do tego wielu małodusznych popada w zwątpienie. Zrażeni trudnościami w życiu wewnętrznym, przestają wierzyć, żeby mogli kiedyś dopiąć tak wysokiego celu i powoli co raz bardziej zarzucają myśl o świętości. Cóż ich może zdźwignąć na duchu, dodać im sił do wytrwania w trudnej pracy nad własnym uświęceniem, zabezpieczyć przed nowym upadkiem na duchu? Bratnia pomoc, jaką można znaleźć w ascetycznych związkach kapłańskich. Ta pomoc wszystkim bez wyjątku kapłanom duże przynosi korzyści i wszyscy jej potrzebujemy. Powiada bowiem Mędrzec (Eccle 4, 9 s.): *Melius est duos esse simul, quam unum: habent enim emolumentum societatis suae. Si unus ceciderit, ab altero fulcietur. Vae soli!* Na innym zaś miejscu czytamy (Prov. 18, 19): *Frater, qui adiuvatur a fratre, quasi civitas firma.* Nie potrzeba chyba lepszego uzasadnienia potrzeby i pożytku ascetycznych związków kapłańskich.

Różne mamy związki kapłańskie ascetyczne. Napisał o nich swego czasu gruntowną rozprawę p. t.: *Łączność wśród duchowieństwa*, śp. X. Dr. St. Dutkiewicz i zamieścił w poznańskim Miesięczniku kościelnym (7, 1912, 81 ss., 174 ss., 261 ss., 346 ss., 433 ss.); pisuje o nich często X. Mat. Jeż (por. najświeższy jego artykuł, poświęcony sprawie związków kapłańskich, ogłoszony w Aten. kapł. maj 1926, 503—508), więc nie potrzebuję o nich szczegółowo pisać.

Chciałbym tylko wspomnieć o jednym, który u nas jest jeszcze mało znany, chociaż liczy po kilku lub kilkunastu członków we wszystkich niemal naszych diecezjach, a mianowicie o Lidze świętości kapłańskiej. Powstała ona przed 25 laty we Francji i w krótkim czasie rozszerzyła się po innych krajach Europy, po Ameryce i innych częściach świata. Dziś Liga przeszła 8 tysięcy członków żyjących, a około 1200 zmarłych, w Polsce zaś około 100 żyjących i 10 zmarłych.

Pisząc o Lidze świętości kapłańskiej, nie chcę bynajmniej odciągać nikogo od innych stowarzyszeń, ale chciałbym jedynie wyświadczyć przysługę tym braciom kapłanom, którzy pragną mieć korzyści, wynikające z przynależności do stowarzyszenia ascetycznego, a których może odstraszać niektóre opowiadki, nałożone na członków w innych stowarzyszeniach kapłańskich.

Liga świętości kapłańskiej tem pociąga do siebie, że nie nakłada żadnych szczególnych obowiązków, oprócz tych dwóch: 1) żyć w stanie łaski poświęcającej; 2) modlić się na intencję Ligi. Pierwszy warunek jest tak dalece istotny, że ilekroć ligista dopuszcza się grzechu śmiertelnego, tylekroć przestaje być członkiem Ligi i traci jej przywileje, dopóki z powrotem nie odzyska łaski poświęcającej. Jest to jednak minimalny stopień świętości kapłańskiej, na którym ligista, jako szczególniejszy czciciel Serca Jezusowego, poprzestać nie może. Drugi warunek tj. modlitwa na intencję Ligi obejmuje kilka różnych praktyk: najprzód, istotnym warunkiem jest odprawić mszę św. na intencję Ligi w dniu przyjęcia do niej i odmówić po tej mszy akt zaofiarowania się Najśw. Sercu P. Jezusa; dalej usilnie się zaleca, ponawiać codziennie akt zaofiarowania siebie i wszystkich dobrych uczynków temuż Boskiemu Sercu, a co rok, w dniu dowolnie obranym, ale stałym i oznaczonym odprawić mszę św. na intencję Ligi. Są to wszystko warunki łatwe do spełnienia dla każdego kapłana bez wyjątku.

Korzyści i łaski duchowne są liczne i nieocenione. Ligista ma zapewnione modły kilku tysięcy konfratrów; ofiaruje co rok na intencję Ligi jedną mszę św., a zato ma udział codziennie w dwudziestu mszach świętych, odprawianych przez innych członków Ligi; może dostąpić licznych odpustów zupełnych i częściowych; posiada przywilej odprawiania w pierwszy piątek miesiąca mszy o Sercu Jezusowym per modum missae votivae solemniss podług jakiegokolwiek formularza, chociażby tylko pro aliquibus locis aprobowanego; otrzymuje władzę antycypowania brewjarza o pierwszej godzinie po południu.

Tak przeto Liga świętości kapłańskiej przynosi prawie te same korzyści, co i inne stowarzyszenia kapłańskie, nie nakładając jednak niektórych zobowiązań, które choć same w sobie są wielce pożyteczne i zbawienne, niejednego przecież kapłana odstraszyć mogą. Szczególny urok dla Ligi stanowi prawie nieustanne zaofiarowywanie mszy świętych za członków Ligi. Cóż może bardziej napełniać kapłana otuchą, niż to przeświadczenie, że za niego modli się kilka tysięcy braci kapłanów, że codziennie odprawia się na jego intencję około 20 mszy świętych. Dążeniem Ligi jest, pozyskać na całym świecie przynajmniej 18 tysięcy kapłanów; jeżeli bowiem każdy z nich ofiaruje co roku przynajmniej jedną mszę św. na intencję Ligi, to można będzie liczyć, że na każdy dzień wypadnie przeciętnie 48 mszy św., czyli co pół godziny jedna. Będzie to więc nieustanna Ofiara, wznosząca się do Bożego tronu na intencję członków Ligi.

Widocznym łącznikiem między poszczególnymi członkami Ligi jest biuletyn, wydawany co kwartał w języku francuskim, a po części także łacińskim pt. Ligue de saintité sacerdotale i rozsyłany gratis za pośrednictwem dyrektorów krajowych. Takim krajowym dyrektorem Ligi z władzą przyjmowania nowych członków jest podpisany. Ktoby przeto życzył sobie zapisać się do Ligi albo zasięgnąć bliższych objaśnień, ten może każdej chwili zwrócić się do piszącego (adres: Tuchów, Małopolska), który gotów jest służyć każdemu.

Obowiązkowych wkładek niema żadnych. Liga liczy jedynie na dobrowolne datki. Życzeniem Ligi jest, żeby każdy członek dał przynajmniej raz w roku jakiś znak życia, chociażby nadesłaniem adresu swego, jeżeli takowy uległ jakiej zmianie.

O. Kaz. Smoroński C. SS. R.

Walka z religją w Czechosłowacji¹⁾.

Po wyborach ostatnich, które przyniosły stronnictwom chrześcijańskim znaczne pomnożenie mandatów, nastąpiła dłuższa pauza w czechosłowackiej „walce kulturalnej“. Teraz jednak występują znowu wrogowie religji, a w pierwszym szeregu socjaliści z wnioskami, których celem aż nadto wyraźnym jest podkopanie wiary i powagi Kościoła. I tak postanowili oni wnieść projekt ustawy, odbierającej prowadzenie metryk duchowieństwu parafjalnemu. Dalej żądają zniesienia wszelkich ustaw kongrualnych, to znaczy, że państwo ma uwolnić się zupełnie od troski o uposażenie kleru, nie zwracając jednak dóbr, zagrabionych Kościołowi! Niektóre święta kościelne mają być zniesione, inne zaś pozostaną, ale tylko jako „dni wypoczynku“.

Za główne jednak zadanie swoje uważają sekciarze i ateści czescy usunięcie ze szkoły tego wszystkiego, co w niej jeszcze pozostało z tradycji chrześcijańskiej. Dużo już wprawdzie udało się pod tym względem zdziałać od czasu powstania republiki czechosłowackiej: i tak uwolniono uczniów od obowiązkowego uczestnictwa w nabożeństwie kościelnym i od przyjmowania Sakramentów świętych, a klasy najwyższe także od obowiązkowej nauki religji; nieobowiązkowej wolno jeszcze udzielać, ale tylko wtedy, gdy do niej zgłosi się przynajmniej 20-tu uczniów. W klasie czwartej i piątej zredukowano ilość godzin tej nauki do jednej w tygodniu; — a nadto jeszcze przyznano każdemu ojcu prawo żądania, żeby syn jego otrzymał zupełną dyspensę od nauki religji (z czego jednak dotąd bardzo niewielu ojców korzysta). Co więcej, w projekcie ustawy o szkołach średnich, wniesionym jeszcze za ministerjum Svehli, nie wymieniono już wcale nauki religji, a w jej miejsce zaproponowano jakieś „nauczanie wychowawcze“ po jednej godzinie tygodniowo w czterech klasach niższych, z tym dodatkiem, że „u nas trzeba będzie jeszcze szukać dopiero jakichś dróg stosownych dla tego nauczania“. Przy nauce historii w klasie pierwszej ma się opowiadać (według tego projektu) mity czeskie, słowiańskie, greckie, rzymskie i „biblijne“ (!). Przeciw tym projektom zaprotestował energicznie episkopat, ale nie wiadomo, czy protest ten odniesie skutek pożądany.

¹⁾ Por. Kath. Kirchenzeitung z 2/VI r. b.

Jaki wogóle duch panuje w republice czeskiej, o tem świadczy też wymownie projekt, niedawno ukończony, nowego kodeksu karnego, w którym postanowiono — między innymi w §§ 144—147 — w myśl rezolucji kongresu berneńskiego prawników: „przerwanie ciąży” nie będzie już podlegało karze, jeżeli go będą domagały się zdania lekarzy, albo względy socjalne i „eugeniczne”. Także stosunki płciowe między osobami tej samej płci będą karane tylko w tym wypadku, jeżeli będą połączone z innymi występkami (z uwiedzeniem, albo obrazą przyzwoitości publicznej itd.).

Tak więc nowy kodeks karny ma ze swojej strony usuwać tamy, które dotąd stawiano i w Czechach postępowaniem demoralizacji! Jakże zaś dotąd spustoszenia spowodowała tam niewiara i rozpusta, o tem mówią cyfry, przytoczone niedawno w sejmie przez ministra zdrowia, księdza Srameka: liczba urodzeń zmniejsza się z roku na rok, głównie w Pradze, gdzie spadła w latach ostatnich o połowę i w okręgach przemysłowych. Przypisać to trzeba najpierw zastraszającemu wzrostowi chorób wenerycznych, a dalej umyślnemu ograniczaniu płodności z powodu braku mieszkań, drożyzny i braku pracy. Spędzanie płodu uważa dziś wielu za dozwolone, do czego przyczynił się także wniosek, przedłożony sejmowi, żądający bezkarności dla przerwania ciąży.

Fakta te i cyfry powinnyby wszystkich postów rozumnych i sumiennych powstrzymać w ich zaciekleń dążeniu do zniszczenia podstaw porządku moralnego, ale zwolennicy Marksa nie są przystępni dla refleksji tego rodzaju!

X. P.

Stan wikarjatu syberyjskiego.

Ostatni raz dając „Misjom Katolickim” pewne statystyczne dane posługiwałem się faktami przytoczonymi w statystyce J. E. Arcybiskupa Mohylowskiego. Po przyjeździe do Harbina i wejściu w kontakt z księżmi znajdującymi się na Syberji, pragnąłem dowiedzieć się o rzeczywistym stanie i liczbie katolików. Pisałem w tej kwestji kilka razy, ale nie otrzymali moich listów i tak o zupełnej dokładności mowy być nie może. Tylko jedna trzecia część tychże przesłała mi dane statystyczne z których możemy sobie utworzyć przypuszczalny obraz.

Otóż kazań do wiernych wygłoszono 1423; nawróconych było z prawosławia 19; chrztów dzieci 1423; bierzmowań 465; spowiedzi wielkanocnych 10,082; spowiedzi z pobożności 365; komunji wielkanocnych 10,082; komunji z pobożności 1236; zaopatrzonych chorych 78; małżeństw 259; z dyspensą 57; umarłych dorosłych 330; umarłych dzieci 225; liczba wiernych wynosi 23,000; gmin chrześcijańskich 77; księży 12; jeden grecko-katolicki w więzieniu. Jeżeliby się te liczby potroiły, to wtenczas otrzymalibyśmy mniej więcej dokładną liczbę katolików. Mając na oku trudności, na jakie księża się narażają na każdym kroku, z owoców zebranych powinniśmy być zadowoleni. Również trzeba zaznaczyć, że w pracy nie mogą sobie dać rady. I tak pewien kapłan na pytanie ile ludzi przystępuje do Sakramentu pokuty, powiada: „tyle, ile mogę wypowiedzieć”.

Ostatnim razem pisałem, że z powodu biedy materialnej, wielu księży wyjechało, a teraz czując opiekę nad sobą zostają w winnicy Pańskiej. Pod tym względem nie omyliłem się, a doświadczenie uczy, że w ciągu

roku 1925, żaden z pozostałych kapłanów z Syberji nie wyjechał i wcale o tem nie myśli. Strasznie skarżą się, że podołać pracy nie mogą, a podwajać się lub potrajać trudno, a tu wszędzie katolicy proszą przynajmniej raz do roku, by ich odwiedzić. Ciągłe znajdują się w rozjazdach tak, że czasem mój list czeka kilka miesięcy na odpowiedź. Każdy z nich posiada pewne centralne miasto lub gminę, gdzie wraca na większe Święta na 2 lub 3 dni, po których znowu wyjeżdża na jakiś przeciąg czasu. Tak trwa cały rok bez żadnego wypoczynku i wytchnienia, a czemu podołać mogą tylko silne organizmy.

Zewsząd płyną prośby od misjonarzy, błagających o nowych robotników. Oto co staruszek X. Groński, dziekan z Tomska, pisze: „W ostatnich dniach X. Administrator wziął odemnie pomocnika i przeznaczył na inne rejony. Księdza trzeba to prawda, ale ja sam zostałem się na cały powiat Tomski. Mam do obsługi 10 tysięcy wiernych, 5 kościołów, 2 kaplice i kilkanaście wsi odległych od Tomska o 200, 160, 140, 120 wiorst. Na starość, z braku środków jestem stróżem i furmanem i ta praca przyczynia się do wycieńczenia wszystkich zasobów sił. Przy takim nawale trudów, bez cudu długo ciągnąć nie możemy. Nawet nie mam gdzie mieszkać”.

W obecnych czasach praca misjonarzy na Syberji zależy od bardzo wielu czynników, jak zamieci i roztopów śnieżnych, przemęczenia koni, nieraz od władz cywilnych wymaganie pewnych formalności, co czyni pracę niemożliwą. W odległych osadach i chutorach katolickich, po tajgach bywa kapłan raz lub dwa razy w ciągu roku przez jeden lub dwa dni. Dzieci zebrać na katechizację nie podobna, a tu niema ludzi którzyby mogli nauczać, brak katechizmów, elementarzy. Gdy się przyjedzie, wszyscy przychodzą do lokali tak ciasnych, że świece gasną od parności.

X. Gerard Piotrowski.

W sprawie leczenia osób duchownych na koszt państwa.

Podlaska Kurja Biskupia otrzymała z Ministerstwa W. R. i O. P. pismo, które zainteresuje ogół duchowieństwa:

Celem posiadania dokładnej ewidencji osób duchownych, odbywających kurację w szpitalach Komunalnych na koszt Państwa, Ministerstwo zażądało od Magistratu m. st. Warszawy przedstawienia wykazu wymienionych osób.

Z nadesłanego przez Magistrat m. st. Warszawy wykazu okazało się, iż pewna kategoria osób duchownych, która przebywała lub przebywa w szpitalach Komunalnych, przyjęta była bez dowodów, inna zaś na mocy zaświadczeń, wydawanych przez władze duchowne, pewna ilość na mocy odezów tych władz i zresztą ostatnia kategoria, a mianowicie: księża prefekci, na podstawie legitymacji, wystawionych przez Kuratora.

Stwierdzając taki stan rzeczy w dziedzinie, w której wydatki pokrywane są ze Skarbu Państwa, Ministerstwo uważa za konieczne ustalenie pewnego trybu postępowania, któryby uzależnił przyjmowanie na koszt Państwa chorych osób duchownych do szpitali zarówno komunalnych, jak i państwowych, 1. od umotywowanego w każdym poszczególnym wypadku wniosku władz duchownych i 2. od poprzedniego porozumienia się tych

władz w każdym wypadku z Ministerstwem W. R. i O. P.

Powyższy tryb postępowania uniemożliwiłby kurację na koszt Państwa osób, za które wymienione władze mogłyby nie brać odpowiedzialności i których sprawy nie chciały popierać, pozatem zaś ułatwi Ministerstwu kontrolowanie, czy omawiane wydatki na cele szpitalne są ponoszone przez Skarb Państwa racjonalnie, oraz czy przeznaczone na ten cel kredyty wystarczają na pokrywanie zobowiązań, któreby Ministerstwo zaciągało wobec organów szpitalnych, wyrażając swą zgodę na umieszczenie poszczególnych osób duchownych do szpitali na koszt Państwa. Ostatni z przytoczonych względów zmusza Ministerstwo do zaznaczenia, iż kredyty na kurację duchowieństwa czerpane są z funduszy, przewidzianych w dz. VII Zał. A. do Konkordatu. Z funduszu tego wynoszącego 45.500 zł. Ministerstwo musi pokrywać oprócz kosztów szpitalnych również szereg innych wydatków wyznaniowych, na cele przeto kuracyjne w całym państwie może być przeznaczony z wymienionej sumy w przybliżeniu 25.000 zł. rocznie. Wobec możliwości dysponowania przez Ministerstwo na cele szpitalne tak ograniczonymi kredytami winno być zrozumiałe, dlaczego, przy zasadniczo przychylnym zawsze traktowaniu wniosków władz zainteresowanych, praktycznie Ministerstwo zmuszone jednak będzie przy rozpatrywaniu oraz uwzględnianiu tych wniosków stosować wielką oględność, aby nie przekroczyć granic możliwych wydatków.

Wykonanie powyższych zasad konkretnie przedstawia się w sposób następujący:

1. W każdym poszczególnym wypadku, gdy zajdzie konieczność odbycia przez osoby duchowne kuracji w szpitalach komunalnych lub państwowych na koszt Państwa, władze duchowne przed wysłaniem ich na kurację wystąpią do Ministerstwa W. R. i O. P. z wnioskiem co do konieczności przeprowadzenia przez chorą osobę duchowną kuracji, wskazany będzie szpital i przewidywany czas pobytu w nim. Wnioski winny być zaopatrzone w orzeczenia lekarskie.

Wszystkie wnioski, odpowiadające powyższym wymaganiom, Ministerstwo będzie traktowało jako nagłe.

2. W wypadkach, niecierpiących zwłoki i nakazujących natychmiastowe udanie się chorych na kurację, może być w drodze wyjątku dopuszczone wysyłanie ich do szpitali bez uprzedniego porozumienia się z Ministerstwem. Winno ono być wszakże jednocześnie o tem powiadomione oraz poinformowane o szczegółach, jak wyżej przy wnioskach.

3. W wypadkach normalnych, przewidzianych wyżej w p. I, Ministerstwo będzie powiadamiało Kurję o swej decyzji, odpis jej zaś wysyłało do tego szpitala lub zakładu, który wymieniony będzie we wniosku. W omawianych wypadkach osoby duchowne będą przyjmowane do szpitali etc. na podstawie zarówno posiadanych przez nie powiadomień Ministerstwa, jak i przedstawionych przez osoby zainteresowane pism Ministerstwa do Kurji (lub ich kopji, uwierzytelnionych przez Kurję), oraz odezwy władz duchownych do szpitali, w sprawie przyjęcia danej osoby na kurację. Chory winien pozatem posiadać wystawiony przez swą władzę dowód osobisty.

4. W wypadkach nagłych (cf. p. 2), władze duchowne w odezwach swych do szpitali winny powoływać się, celem usprawiedliwienia braku decyzji Ministerstwa, na p. 2 niniejszego okólnika oraz wedle możliwości dołączać orzeczenie lekarskie.

5. Gdy sprawa dotyczy osoby zakonnej, tryb postępowania pozostaje jednakowy, z tą jedynie różnicą, że władza porozumiewająca się z Ministerstwem oraz ze szpitalem może być zarówno władza diecezjalna, jak i zakonna lub klasztorna.

6. Przepisy powyższe nie dotyczą udzielania pomocy lekarskiej etatowym prefektem publicznym szkół powszechnych, preparand nauczycielskich, szkół ćwiczeń, seminarjów nauczycielskich i szkół średnich ogólnokształcących, ponieważ do nich mają zastosowanie przepisy, zawarte w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 2 lipca 1924 r. o państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonariuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, ich rodzin oraz emerytów (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 725).

O sprawie, poruszonej w p. 5, zechce Kurja powiadomić władze zakonne, znajdujące się na terenie diecezji.

Odpis powyższego okólnika przesyła się Magistrowi m. st. Warszawy oraz Kuratorjom Okręgów szkolnych w b. zaborze rosyjskiem.

Sprawy religijne.

Minister włoski o rozwodach. Projekt nowego kodeksu prawa cywilnego, który ma być wkrótce przedłożony parlamentowi włoskiemu, nie narusza zasady nierozzerwalności małżeństwa, co motywuje bardzo dobrze minister sprawiedliwości Rocco w „Rassegna Italiana“, stwierdzając, że „sumienie obywatelskie i religijne ogromnej większości Włochów“ sprzeciwia się stanowczo zezwoleniu na rozwody. Innowacja ta, przyjęta w innych państwach, „wynika logicznie z indywidualistycznego i antisocjalnego pojmowania małżeństwa... Małżeństwo nie jest zaprawdę ani instytucją, stworzoną tylko dla korzyści małżonków, ani prostą umową, którą wolno zerwać; — jest ono raczej czynem, który wymaga zaparcia się siebie i ofiary ze strony jednostek w interesie rodziny, tj. społeczeństwa, którego komórką zarodkową jest rodzina... Dla doktrynerstwa materialistycznego, które panowało w wieku 19-tym stało się wysokie pojmowanie socjalne małżeństwa niezrozumiałem, podczas gdy jednocześnie fale antyklerykalizmu, który był u nas wtenczas modny, popierały walkę przeciwko zasadzie nierozzerwalności małżeństwa, bronionej wiernie przez Kościół katolicki. My odrzucamy bezwzględnie naukę indywidualistyczną, która musiałaby doprowadzić koniecznie do rozprzężenia społeczeństwa“.

Obchód jubileuszowy w Assyżu. Komitet międzynarodowy w Assyżu, któremu Stolica Apostolska powierzyła oznaczenie dnia i sposobu otwarcia jubileuszu Franciszkańskiego, wydał odezwę, ogłaszającą otwarcie roku jubileuszowego:

„Po zakończeniu uroczystego „Triduum“, które będzie odprawiane w Bazylikach św. Franciszka i Matki Bożej Anielskiej, rozpocznie się ceremonia otwarcia jubileuszu franciszkańskiego Mszą świętą pontyfikalną w kościele katedralnym, przy dźwiękach muzyki polifonicznej rzymskiej pod kierunkiem mistrza Casimiri, o północy z dnia 1 lipca na 1 sierpnia b. r. Równocześnie cała dolina umbryjska będzie wspaniale iluminowana, a dzwony kościelne w Assyżu i całej diecezji ogłoszą pozdrowienie jubileuszowe. Po skończonej Mszy św., wyruszy procesja z Najśw. Sakramentem po ulicach

miasta, przy płonących pochodniach na domach i skieruje się do Bazyliki św. Franciszka, gdzie rozpocznie się adoracja Najśw. Sakramentu. W procesji wezmą udział wszyscy duchowni, Synowie św. Franciszka i kler z całej diecezji. Dnia 1 sierpnia nad wieczorem odbędzie się pochód, w którym wezmą udział wszystkie władze tak kościelne, jak cywilne, do Bazyliki Matki Bożej Anielskiej. OO. Franciszkanie poniosą Relikwiarz, zawierający na pergaminie, własnoręcznie przez Świętego wypisane błogosławieństwo, wręczone bratu Leonowi. Naprzeciw wyjdą OO. Bernardyni na powitanie całej procesji. W Bazylice biskup assyjski udzieli błogosławieństwa przyniesionymi relikwiami. O północy odprawi Mszę św. pontyfikalną jeden z kardynałów. W ten sposób odbędzie się wielkie otwarcie Roku Jubileuszowego ku czci św. Franciszka. W uroczystym „Triduum“ w Bazylice OO. Franciszkanów wezmu udział trzej biskupi franciszkańscy. Kazania wygłosi O. Filip Gerardi.

Dnia 24 września b. r. rozpocznie się nowenna przed uroczystością św. Franciszka. Każdego dnia będzie celebrował inny biskup z Umbrji. Od 1 do 5 października codziennie Msza św. pontyfikalna. Odprawiać będą kardynałowie: Merry de Val, Maffi, La Fontaine i Ascalesi, którzy również wygłoszą okolicznościowe kazania.

Niedoszły sobór prawosławny. Na Zielone święta (st. stylu) b. r.) zapowiedziany był sobór Cerkwi prawosławnych na górze Athos. W ostatniej jednak chwili wszystko się rozleciało i sobór do skutku dojść nie mógł, jak o tem dowiedzieliśmy się z dzienników. Przyczyny nie zostały dotąd ogłoszone. Domyśleć się ich jednak łatwo. Główną przyczyną jest bezwątpienia to sproszkowanie prawosławia, które uniemożliwia wytworzenie jakiegokolwiek łączności między oddzielnymi jego częściami — sproszkowanie stale postępujące naprzód, — wywołujące zupełną niemoc wewnętrzną i które nie bez podstawy acz ze smutkiem nazwać trzeba procesem desegregacji Kościoła wschodniego. Proces ten rozpoczęty przed wiekami zbliża się szybko do swego osta-

tecznego rozwiązania. Światlejsi hierarchowie prawosławni sami już to widzą: tak np. ów archierej chocimski mgr. Bessarion, który niedawno temu oświadczył, iż jedynym patrijarchatem, mającym rzeczywiste uzasadnienie historyczne jest patrijarchat rzymski... („Czas“).

Masonerja a sekciarstwo. Masonerja, której naczelnym celem i zadaniem jest walka z Kościołem katolickim, jak to wykazują liczne fakty i dokumenty, udziela daleko idącego moralnego i finansowego poparcia wszelakiego rodzaju sektom, pragnąc w ten sposób osłabić i rozbić Kościół. Szczególnymi względami masonerji cieszą się te sekty, które występują zaczepnie w stosunku do Kościoła.

Tak np. znana ze swej pieniającej się nienawiści do katolicyzmu sekta hodurowców, znalazła możnych opiekunów w sferach kierowniczych głównego ośrodka akcji masońskiej w Polsce, w t. zw. „Wielkiej Łoży“.

Głowa łoży, „wielki mistrz“, p. Andrzej Strug, jakkolwiek sam ateista, przewodniczył organizacyjnym zebraniom hodurowców. P. Wojciech Stpiczyński, „czeladnik“ „Wielkiej Łoży“, utrzymujący ponadto bardzo intymne stosunki z żydowską łożą „Bnai-Brit“, stale udziela na łamach swego tygodnika poparcia sekciarzom, darząc specjalnymi względami koźłowitów. W ostatnich czasach, jako czuła i troskliwa opiekunka wszelakiego sekciarstwa, wystąpiła jawna placówka masonerji w Polsce, „Liga obrony praw człowieka i obywatela“. („*Polak-Katolik*“).

Rok jubileuszowy. (Wydanie 2-gie).

Książeczka do nabożeństwa. Zawiera objaśnienie, co to jest odpust i co trzeba czynić, by go dostąpić, modlitwy do spowiedzi i Komunii św., litanje, różne modlitwy i pieśni pokutne. — Cena 50 gr., za 50 egz. 20 zł., za 100 egz. 37 zł.
Do nabycia w Tow. Bibl. Religijna, Lwów, Ormiańska 13.

W obronie Sołtyka.

X. dr. Michał Pęckowski: Józef Olechowski Archidiakon i sufragan krakowski 1735—1806. Szkic historyczny z przedmową X. dra Fijałka, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków. Wydano staraniem Związku Kapłanów archidiecezji krakowskiej 1926. Str. XXIV i 213.

W r. 1808 odebrał rząd austriacki biskupowi krakowskiemu Gawrońskiemu władzę kanclerza, a ofiarował mu tylko urząd dyrektora wydziału teologicznego. Jednakże Gawroński nie przyjął ofiarowanego urzędu i wtedy proponował gubernjum lwowskie na to miejsce X. Andrzeja hr. Ankwicza, jako zupełnie ukwalifikowanego. „Ma lat 30 — pisano — a na uniwersytecie wiedeńskim wydoskonalił się we wszystkich naukach teologicznych w tak wysokim stopniu, że możnaby mu powierzyć katedrę każdej nauki teologicznej, a nawet języków biblijnych“.

Takie było wówczas pojmowanie stopnia wykształcenia profesora uniwersytetu. Dzisiaj jest pod tym względem postęp olbrzymi. Albowiem wedle ustawy, wydanej przez M. W. R. i O. P. z dnia 13 lipca 1920, musi kandydat na docenta, nie tylko posiadać maturę i stopień doktora teologii, ale nadto wydrukować rozprawę habilitacyjną. Ta rozprawa jednak, choćby była

przyjęta, na wniosek referentów, przez Radę Wydziału, teologicznego, nie zapewnia jeszcze autorowi katedry uniwersyteckiej, lecz jedynie prawo wykładania w charakterze docenta. Do osiągnięcia katedry uniwersyteckiej potrzeba jeszcze nowych prac tegoż kandydata — przynajmniej jednej — oprócz innych jeszcze wymogów, z których nieodzownym jest opinia profesorów, wykładających ten sam przedmiot we wszystkich uniwersytetach o działalności naukowej dotychczasowego kandydata (str. XII).

Do r. 1919 zajmował katedrę historii kościelnej w uniwersytecie Jagiellońskim X. dr. Fijałek, lecz uczniowie wynosili tylko znajomość pewnych okresów historii, a nie poznawali całości. Dlatego staraniem X. Metropolity Sapiehy, utworzoną została osobna katedra historii Kościoła w Polsce, którą zatrzymał X. prof. Fijałek, a druga katedra historii Kościoła powszechnego, na którą powołany został X. dr. Michał Pęckowski, z wyraźnym zastrzeżeniem, żeby całą historję w ciągu roku wyłożył. Zastępca ten profesora dał się już poznać poprzednio z prac historycznych, chociaż X. Fijałek zarzuca mu (str. VIII) „skłonność do podejmowania zagadnień polemicznych w teologii historycznej, rozbudzoną w szkole uniwersyteckiej u jezuitów insbruckich“. Przedewszystkiem jednak zalecał X. Pęckowskiego wykład jasny i zrozumiały, co przecie przy historii ko-

Nekrologja.

Ś. p. X. dr. Jan Łabuda.

Dziwne są tajemnice śmierci. Czasem wyrwa ona kogoś z pośrodku żyjących zupełnie niespodziewanie, a po zmarłym wspomnienie pozostaje niedługie. Czasami przez długi czas ona spodziewana, oczekiwana na swoje przyjście, czują jej bliskość wszyscy otaczający chorego, a jednak, gdy porwie swą ofiarę, wrażenie po jej koście pozostaje długie, stratę przez nią zrobioną odczuwa się bardzo, trudno o niej zapomnieć.

Tak było i tak jest po śmierci ś. p. X. Łabudy. Przez kilka lat — można powiedzieć — wisiła nad nim kosa śmierci, w ostatnich miesiącach niemal dzień każdy, każdy atak zwiastował jej przybycie, a jednak, gdy Czcigodny Zmarły nas pożegnał, tak trudno oswoić się z tą myślą, że Go między żyjącymi brakuje, że się nie ujrzy jego pogodnego oblicza, że się nie usłyszy jego słowa.

Kapłan to był niezwykle, zamknięty wprowadzie w małych ramach swego miasta i swej diecezji, a jednak i w tym zakresie jakże wiele zdołał! Sam żył tylko życiem Kościoła, jednego pragnął — to dusz zbawienia, jego życiem długoletnim i pracą było, by w uczniów swoich wpoić to pragnienie gorące, by żyli, by czuli z Kościołem, by jego duchem przejęci pracowali dla drugich i nad drugimi.

Urodzony w r. 1866 w Zakościelu koło Mościsk ukończył gimnazjum w Przemyślu. Próbował na lwowskim uniwersytecie prawa, chociaż pociągała go ku sobie filologia. Jeszcze na łóżu śmierci czytał Homera w oryginale, a szczególnie grecki tekst Nowego Testamentu, bo — tłumaczenie — jak mówił — nie oddawało mu dokładnie myśli świętej Księgi.

Poszedł za głosem — prawdziwie — Bożym i wstąpił do Seminarjum duchownego w Przemyślu, gdzie pod okiem i sercem dla diecezji przemyskiej niezapomnianego księdza Skwierczyńskiego rektora kształcił się i wyrabiał na późniejsze prace i trudy. Pierw-

szem polem pracy był dlań Jarosław, lecz po paru miesiącach za staraniem ś. p. kardynała Puzyny, który wówczas był wicerektorem Seminarjum udał się do Rzymu na wyższe studia teologiczne. Po trzech latach otrzymał doktorat Teologii i wróciwszy do diecezji, znowu znalazł się za wolą przełożonych na dawnym swym stanowisku w Jarosławiu.

Wnet jednak biskup diecezji powołał go na stanowisko profesora Teologii pasterskiej i homiletyki w przemyskim seminarjum duchownym. Tutaj rozwinął całą swoją działalność, przyniósł prawdziwie nowego ducha, nowy zapał, prawdziwy ogień Boży w pracach duszpasterskich. Piszę jako uczeń Zmarłego. Wykłady jego Teologii pasterskiej i homiletyki były pełne polotu, owiane — mimo, że przedmiot czasami mógł być bardzo suchym — dziwnym nastrojem, każda godzina wykładu była nauką rzetelną a zarazem i rozrywką.

Pamiętam wykłady ś. p. Zmarłego z homiletyki, jak on wszczepiał w dusze uczniów, by prawda Boża głoszona przez kapłana i pateat i placeat i moveat, jak wołał, by uczono się Pisma św. na pamięć, bo poza niem słowo kapłana będzie tylko vox et praeterea nihil. Szczególnie jednak muszę podnieść niezmiernie wielką myśl Zmarłego Profesora, gdy przy wykładach pastoralnej ustawicznie powtarzał, by przyszedł kapłan był zawsze przejęty duchem Kościoła św., by zawsze sentiat cum Ecclesia. To było jego najgorętsze pragnienie, tem żył, tego uczył, to powtarzał, gdym go często odwiedzał przed śmiercią.

Człowiek to był niezwykle uzdolniony. Władał językami obok polskiego ruskim, rosyjskim, francuskim, niemieckim, włoskim, angielskim.

Możnaby zrobić Zmarłemu zarzut, że nic nie ogłosił drukiem. Ukazały się ulotne pisma jak kazanie na nabożeństwie żałobnym za duszę Agatona Gillera, kazanie z okazji setnej rocznicy Krasińskiego; poza tem zostawił duży materiał do kazań pasyjnych, majowych, okolicznościowych, które Kollegjum Księży Profesorów przemyskiego Seminarjum powinno ogłosić drukiem, bo —

ścielnej stanowi najpierwszy warunek wpływu na uczniów.

Chcąc osiągnąć stanowisko docenta, zgłosił się X. Pęcowski do prof. Fijałka następnego roku (1920) o temat do pracy habilitacyjnej i otrzymał „zlecenie wraz z instrukcjami“, żeby napisał rozprawę o X. Józefie Olechowskim — i to z powodów, o których później powiemy.

X. Pęcowski pracował dwa lata nad tą monografią i oddał ją w rękopisie (1922), a Wydział teologiczny wniósł podanie do M. W. R. i O. P. żeby zwolniło kandydata od świeżo (1920) przepisanego obowiązku, ogłoszenia drukiem rozprawy habilitacyjnej. Wszelako ministerstwo zgodziło się tylko na to, żeby autor wydrukował streszczenie, które razem z rękopisem miało służyć za podstawę do habilitacji. Streszczenie pracy, jako osobna odbitka (stron 25) z Kwartalnika Teologicznego Wileńskiego było gotowe (1924) — ale teraz zaproponował X. Fijałek autorowi, żeby całą swoją pracę przerobił wedle nowych wskazówek. Kto kiedy pracował umysłowo, ten pojmie, co znaczyło takie żądanie. Nic więc dziwnego, że ś. p. X. Pęcowski zaczął drukować swoją pracę, lecz choroba położyła koniec jego trudom i ciężkiej pracy. Dokończyli druku przyjaciele „na dowód głębokiego przywiązania, które autor zostawił w kołach

duchowieństwa polskiego, w krakowskiej diecezji w szczególności“.

Dzieło ś. p. X. Pęcowskiego obejmuje 213 stron druku petitem, a ma wielkie mnóstwo przypisków non-parela, tak że, gdyby było drukowane większym drukiem, zawierałoby stron przynajmniej trzy tyle. Jest to praca ogromna i ściśle naukowa, wolna od wszelkich osobistych wycieczek. Podzielił ją autor na 9 rozdziałów i dodał w zakończeniu sąd o Olechowskim, oraz dodatki, zawierające różne dokumenty.

W pierwszym rozdziale dał autor przegląd i charakterystykę źródeł, z których korzystał, mianowicie archiwów: konsystorskiego, kapitulnego, muzeum XX. Czartoryskich, Akad. Umiej., Uniwers. Jagiellońskiego, kościoła N. M. Panny i państwowego archiwum Ziemińskiego w Krakowie. W dalszym ciągu (r. II) omówił pierwsze stanowisko i urzędy kościelne Olechowskiego; rządu jego namiestnicze podczas niewoli Sołtyka (r. III), od powrotu Sołtyka do zatargu Kapituły katedralnej z biskupem (r. IV), zatarg Kapituły z biskupem i udział w nim Olechowskiego (r. V), od objęcia rządów diecezji przez X. Poniatowskiego do wstąpienia Turckiego na stolice krakowską (r. VI), za rządów biskupa Turckiego (r. VII), Olechowski administrator wakującej diecezji krakowskiej (r. VIII), ostatnie lata Olechowskiego (r. IX).

perły to są wymowy, skarbnica prawdziwa dla tych, którzy światła pragną szukać z czystych źródeł.

Pracował śp. Ks. Łabuda na swojej niwie profesorskiej, ale dla tej duszy gorącej pole to było za szczupłe. Przemyśl potrzebował gazety redagowanej w duchu katolickim i polskim. Podjął się tego dzieła ś. p. Zmarły i w roku 1895 rozpoczął z gronem przyjaciół wydawać dwa razy w tygodniu „Echo przemyskie“.

Trudne nieraz były chwile dla gazety, czasami brakowało poparcia ze strony społeczeństwa, a jednak redaktor nie zrażał się trudnościami i pilnie stał na posterunku. Przyszła wojna, oblężenie Przemyśla, gazeta siłą rzeczy musiała zamilknąć, ale gdy Rosjanie przesunęli się ku wschodowi, ś. p. Ks. Łabuda w tej chwili rozpoczyna pracę i wydaje gazetę.

By niczego nie pominąć w wspomnieniu po ukończonym profesorskim, dodać należy, że był urodzonym artystą-muzykiem. Odznaczała go niezwykła towarzyskość, umiejętność życia z ludźmi.

Przyszły ostatnie chwile. Nerwica żołądka, skleroza dokuczały mu bardzo, cierpiał zwłaszcza w ostatnich tygodniach ogromnie, a jednak zawsze był pogodny, uśmiechnięty; dopóki mógł, odprowadzał w swem pomieszkaniu Mszę św., gdy siły nie dopisywały, przyjmował codziennie Komunię św.

Odszedł do Pana rano dnia 17 maja. Pragnął mieć pogrzeb jak najskromniejszy; tutaj życzeniu jego nie stało się zadosyć, bo pogrzeb był piękną bardzo manifestacją i Duchowieństwa diecezjalnego i ludności przemyskiej, objawem tej czci i miłości, na jaką sobie ś. p. Zmarły zasłużył.

Niech odpoczywa w pokoju.

X. M.

Z piśmiennictwa.

Professor dr. Franz Sawicki. Die Gottesbeweise.

Paderborn. Schöningh 1926. (Str. 206).

Rezultat badań nad Olechowskim streszcza autor w tem, że „nie można go stawiać w rzędzie jakichś geniuszów, ani też nie przedstawia się nam jako ideał człowieka, ale to przecie stanowczo stwierdzić można, że nie był takim, jak go przedstawili wspomniani autorowie; owszem powiedzieć trzeba, że jako uczonego, pracowitego, stróża karność kleru, nieposzlakowanego obyczajów, był zapewne lepszym od wielu współczesnych sobie paniąt prałatów i biskupów, którym powinienby i mógłby służyć za wzór pracowitości, sumienności i życia kapłańskiego“ (str. 188). „Wspomniani autorowie“ wspomnieni są na poprzedniej stronie są: Łętowski, Kofłataj, Janik, Encyklopedia Nowodworskiego i Encyklopedia kośc. podręczna. Głównie jednak Łętowski zarzuca Olechowskiemu „niewdzięczność, chciwość, nieuczciwość, brudy“.

Autor oczyszcza Olechowskiego z tych zarzutów, wszelako nazywa go (str. 22) „łowcą beneficjów“. Dowiadujemy się też, że był oskarżony (r. 1764) o „zatrzymanie“ 3500 zł. z testamentu X. Matlakowskiego, proboszcza w Zborówku, która to „niemiła“ sprawa dopiero obecnie wyszła na jaw (str. 24). Na tejże stronie mówi autor o Olechowskim, że był „żądny majątku i zaszczytów“, — że coraz nowe łapał beneficja, gdy gdzie nowe zawakowało (str. 25), „umiał się troszczyć o siebie i zabiegać“ (str. 34) — „wszyscy

Już kilkakrotnie polecaliśmy w „Gaz. Kośc.“ książki X. Sawickiego, kanonika i profesora sem. duch. w Pelplinie (w r. 1923, na str. 23 jego „Lebensanschauungen moderner Denker“; — w r. 1924 na str. 61 jego „Geschichtsphilosophie“ itd.). Jest to myśliciel głęboki, wszechstronnie wykształcony, traktujący każde zagadnienie całkiem spokojnie i w sposób przedmiotowy (szkoda, że dotąd nie pisze po polsku i że mało, jak się zdaje, zajmuje się naszym piśmiennictwem). Te same zalety cechują najnowsze jego dzieło, w którym poddaje na nowo ocenie krytycznej dowody na istnienie Boga, zmieniając poniekąd dawniejsze swoje zdanie, wypowiedziane o nim w książce p. n. „Die Wahrheit des Christentums“ (Paderborn, Schöningh. Siebente und achte Auflage. X i 505 stron). Szczególnie przekonawająco przeprowadza on tu dowód z celowości przyrody (str. 156—177). Pomimo wszelkich zarzutów, które wytaczają i przeciw temu dowodowi sceptycy i niedowiarkowie, uznaje przecież zdrowa filozofja — zgodnie z rozumem „chłopskim“, — że gdziekolwiek znajdujemy całość uporządkowaną, składającą się z części sposobnych do wypełniania funkcji, które są potrzebne do utrzymania całości, stwierdzamy urzeczywistnienie celu, czyli rozpoznajemy myśl rozumną, jednoczącą wszystkie składniki w taki sposób, żeby całość mogła się utrzymać i spełniać pewne zadania lub czynności. Kiedy np. w jaskini nie możemy dopatrzeć się celu, któremu by należało przypisać jej powstanie, to przeciwnie nikt nie przypuści, że budynek mieszkalny powstał bez celu, właśnie dlatego, że rozróżniamy w nim wiele składników (ściany, drzwi, okna itd.), które są wszystkie potrzebne i z których każdy spełnia jakieś zadanie.

Podobnie każdy ustroj roślinny i zwierzęcy jest całością, złożoną z wielu części, z których każda ma pewne funkcje do spełniania, a każdej powstanie da się jedynie wytłumaczyć jej celem: „Bez celowości funkcji“ mówi Chauffard „niema fizjologii, albo jest ona niedorzecznością“. W ustroju znajdujemy mnóstwo przyrzą-

Olechowscy mieli dużo skłonności do pieniądza“ (str. 47).

Jak widać z tych cytatów, nie spełnił ś. p. X. Pęcowski zadania, które mu X. Fijałek postawił, nie doprowadził do wyżyny przezeń zamierzonej bo nie powtórzył tego, że „Olechowski to jedna z piękniejszych postaci w ówczesnym Kościele polskim“ (str. XIII). Mimo to i mimo braków, które mu wytyka, zapowiada X. Fijałek, że z wynikiem badań ś. p. X. Pęcowskiego liczyć się i przyjąć je winni wszyscy „chwalcy czy plwacze Sołtyka a obmówcy Poniatowskiego“ (str. XIII). „Powinien był jednak dodać autor, „iż ostatni piszący o sprawach kościelnych X. prymasa Poniatowskiego w Krakowie, nie umiarkowany w sądach X. prałat Chotkowski, nie dał X. Olechowskiemu ani jednego dobrego słowa“. Odnosi się to do książki X. Chotkowskiego p. t. „X. prymasa Poniatowskiego spustoszenia kościelne w Krakowie“, w Rozprawach Akad. Umiej. w Krakowie t. LXI i osobna odbitka r. 1918¹⁾. Tutaj na str. 101 i 105 wyraził się, że Olechowski „sam jeden dobrze wyszedł na Sołtykowej krzywdzie“. Ze zdumieniem jednak widzę, że na tych stronach niema ani słowa

¹⁾ Poleciliśmy książkę tę gorąco w „Gaz. Kośc.“ z r. 1918 na str. 359. — Red.

dów, przypominających maszyny i inne środki, dla pewnych celów wymyślone przez ludzi: dźwignie, pompy, kanalizacje, komory optyczne itd. (por. Janet'a „Celowość w przyrodzie“ itd.). Zaiste trzeba się dziwić, że nawet niektórzy myśliciele katolicyści zachwiali się pod wpływem Kanta i innych sceptyków w przekonaniu, że dowód teleologiczny nie da się obalić pomimo różnych zarzutów, które wytacza się przeciw niemu z pewnymi pozorami słuszności, jak np. ten, że są w świecie urządzenia i twory, których istnienie pogodzić się nie da z celowością; — albo ten, że funkcje narządów cielesnych mogą być tylko „następstwem ich budowy“, nie zamierzonym przez nikogo itd.

Zatem większą zasługę trzeba poczytać X. Sawickiemu przeprowadzenie tego dowodu całkiem logiczne i odparcie czynionych mu zarzutów.

Jasno też i trafnie wyłuszcza on argumenty, oparte na psychologii (czyli dowód, nazywany przez innych „antropologiczny“): dowód z praw myślenia („Noetischer Gottesbeweis“) z „porządku moralnego“ („Ethischer Gottesbeweis“) i „z celowości stosunków pomiędzy przyrodą i światem ducha“ (str. 178—202).

Trudniejsza znacznie jest dla czytelników, nie zajmujących się specjalnie filozofją, argumentacja, odnosząca się do dowodów innych, zwanych „kosmologicznymi“ (str. 87—142). Tu właśnie modyfikuje autor do pewnego stopnia dawniejsze swoje poglądy, a mianowicie sądzi on dziś, że we wszystkich dowodach kosmologicznych dostarcza argumentu decydującego „kontyngencja“ czyli przypadkowość rzeczy i że zasada „racji dostatecznej“ nie da się udowodnić, lecz jest tylko „aktem ufności i wiary w panowanie rozumu we wszechświecie“, a ta ufność jest „postulatem i koniecznym założeniem umiejętności, a nawet wszelkiego myślenia ludzkiego“ (str. 31). Inaczej o tem sądzą inni myśliciele wybitni, — nie możemy tu jednak wdawać się w rozstrząsanie tych zagadnień. X. A. P.

Ks. dr. Fr. Mirek. W obronie małżeństwa. Po-

znań 1926. (Stron 128. Skład główny w Księgarni św. Wojciecha. Cena 2 zł.).

Broszura ta powstała (jak czytamy w przedmowie) z artykułów, drukowanych w poznańskim „Postępie“. Tem się tłumaczą niektóre jej braki, jak powtarzanie tu i ówdzie myśli już wypowiedzianych poprzednio i pewna fragmentaryczność układu. Ale znajdujemy w niej jasne, dobre i przystępne dla ogółu odpowiedzi na pytania, czem jest małżeństwo w pojęciu katolickim, dlaczego jest nierozzerwalne, jakie są skutki rozwodów itd. Argumentacja autora jest zawsze spokojna, logiczna i przekonująca. Krótkie, ale trafne są uwagi jego o liberalizmie, socjaliźmie, feminiźmie i naturalizmie (str. 97—109). Sądzymy jednak, że niejedno należałoby tu i gdzie indziej dodać w drugim wydaniu broszury, które, jak się spodziewamy, okaże się wkrótce potrzebnem.

X. A. P.

P. Caminada: Il P. Francesco M. Bianchi. (Bibliotechina Missionaria). Istituto Missioni Estere Milano (Medjolan) 71 via Monterosa. — Drobny, śliczny życiorys młodo zmarłego misjonarza włoskiego w Chinach, wydany r. 1924, nadaje się dla bibliotek młodzieży. Wydawnictwo to posiada serje biografij, z którymi wartoby się zapoznać celem poparcia ruchu misyjnego u nas. Cena 1'50 lirów. Stron 64. K. B.

Wspomniany powyżej Instytut Mis. Zagr. wydaje „Missioni Cattoliche“, dwutygodnik, i „Italia Missionaria“, miesięcznik dla młodzieży. Cena 20 i 10 lirów.

„Das Innere Leben“. Blätter für Seelen, die nach Vollkommenheit streben. Berlin N. O. 18. Thorerstrasse 64. — Miesięcznik zajmuje się przewodnictwem dusz. Takiego pisma w polskim niema, a jednak z pewnością. sądząc podług niemieckiego wydania, miałoby powodzenie! Zgłaszają się do ks. R. ludzie z różnych środowisk pracy i wykształcenia z gorącym uznaniem dla jego chlubnego przedsięwzięcia. Próba się udała, bo mies. mimo ciężkich czasów istnieje już 6 rok. Jeden nr. zawiera 46 stronic in 8°. Ze spisu

o Olechowskim, zaszła tu więc gruba pomyłka ze strony X. Fijałka. Natomiast na str. 147 mojej książki napisałem, iż „rządy X. prymasa Poniatowskiego, którego zwano Józefem II i jego „namiestnika“ Olechowskiego, który gorliwość w znoszeniu klasztorów i kościołów pokrywał powagą Prymasa, skończyły się z dniem 8 stycznia 1791“.

Moje „Spustoszenia“ nakazywały więc podjęcie badań w sposób naprawdę źródłowy a zarazem przedmiotowy o życiu i sprawach tego męża. Dlatego w instrukcji, jaką X. M. P. otrzymał, „miał zlecenie, by dążył do wyrobienia sobie sądu samodzielnego na podstawie pilnie zbadanych przez siebie materiałów rękopiśmiennych i drukiem ogłoszonych, które się znajdują prawie wyłącznie w archiwach i bibliotekach miejscowych tj. w Krakowie. Miał też kandydat wskazane, by szczególniejszą zwrócił uwagę na działalność kościelną Olechowskiego jako rządcy diecezji, — na tle ówczesnych prądów religijnych wieku oświecenia na Zachodzie i u nas. Po trzecie, co się wiązało z pierwszym przykazaniem i obowiązkiem historyka także kościelnego, jeśli praca jego badawcza ma być rzetelnie naukową, winien się strzec apologetyki i nie wnosić do niej tonu publicystyczno-polemicznego: słowem X. M. P. miał wygotować rozprawę, któraby odstąpiła i ukazała Olechowskiego hi-

storycznego tj. takiego, jakim był rzeczywiście“ (str. X i XI).

Krótki sens tego długiego wywodu jest ten, że praca X. Chotkowskiego p. t. „Spustoszenia kościelne“ jest nienaukowa i X. M. P. miał w to miejsce dać naukową.

Jest to patologiczny objaw u X. Fijałka, że wszystkim pracom X. Chotkowskiego odmawia wartości naukowej, nawet takim, które Polska Akademia uwieńczyła nagrodą z fundacji Barczewskiego. Dowodzi to, jak „umiarkowany w sądach“ jest X. Fijałek, czego brak X. Chotkowskiemu zarzuca. Wiadomo też, jak umiarkowaną ocenę ogłosił w jadłowitej krytyce bardzo pożytecznego podręcznika Wstępu do Ewangelji, swojego kolegi z Wydziału teologicznego; nic więc dziwnego, że również „umiarkowane“ sądy wydaje o pismach swojego profesora. Dawno to już przecie powiedział Machiavelli: „Kogo ty podwyższysz, ten cię poniży“ — chociaż to mówił tylko o świeckich politykach owych czasów, pełnych intryg i zawiści. Natomiast pomiędzy duchowieństwem panuje powszechnie ten piękny zwyczaj, że się szanuje starszych księży, zwłaszcza jubilatów, jeśli na to zasługują.

X. dr. Chotkowski.

Dokończenie nastąpi.

rzeczy widać, że rozpatrywane są poszczególne cnoty, tajemnice wiary, nabożeństwa, życie Kościoła, oraz niektóre książki religijne, mające wspólną myśl z pisemkiem. Każdy nr. zawiera wybrane urywki z Pisma św., nadające się do rozmyślenia na cały miesiąc. Na wszystkie dni miesiąca naznaczone są tematy do rozmyślań. Wszystkie punkty opracowane starannie, gruntownie. Słowem, sądząc podług zdania czytelników, rzecz na czasie i pożądana, mogąca liczyć na powodzenie, Czyby nie warto podobnej próby uczynić i w języku polskim?

K. B.

P. Jean-Baptiste. Carme déchaussé. Joseph Kalinowski. Officier du Génie dans l'Armée russe. Exilé en Sibérie. Carme Déchaussé. Pendant vingt ans Directeur des Carmélites de Pologne. D'après ses Mémoires et sa Correspondance. Influence contraire du Catholicisme et du Schisme moscovite sur la Civilisation.— Chez l'Auteur. Avon (Seine et Marne). (W Polsce OO. Karmelici. Kraków, ul. Rakowicka 18.) — Cena 13'20 fr. str. 597. — Najszerzej rozpiął się Autor o życiu święcikiem O. Kalinowskiego, zmarłego r. 1907 w opinii świętości. Podtytuły książki wskazują na to, że jako poddany rosyjski, urodzony na Litwie, odbył służbę wojskową jako inżynier. Podczas powstania r. 1863 podzielił los tyłu innych. Dostał się na 10 lat na Sybir, skąd przywiózł bardzo obszerne pamiętniki. Prócz tego listy pisane pilnie dają mnóstwo szczegółów z życia młodego człowieka o usposobieniu ascetycznym. Wgnanie swe spędził na nauczaniu dzieci, opiece nad chorymi i pełnieniu poszczególnych czynków miłosierdzia. Po powrocie do kraju zostaje preceptorem Ks. Augusta Czartoryskiego, późniejszego Salezjanina. Mając ponad 40 lat wstępuje do Karmelitów, których reformuje, szczególnie zaś opiekuje się gałęzią żeńską zakonu, wslawionego świętobliwością staruszki-Karmelitanki, dotąd żyjącej, M. Ksawery (Ks. Czartoryskiej). Poza historycznymi danymi życia znakomitego zakonnika, zawiera książka ciekawy obraz życia zesłańców i stosunków tamecznych, interesujących żywo ze względu na zadanie religijno-kulturalne Polski wobec Wschodu. O. Rafał odnosi się do Rosji i Rosjan-schyzmatyków, z wielką życzliwością, bez żalu i docinków. Z całej duszy pragnie im pomóc do zjednoczenia się z Kościołem i sam odnosi wrażenie, że gdyby nie zakaz z góry, to nie byłoby trudności. Inteligencja i lud przychylny jest Polakom, którzy, jak wyczytujemy co parę stron w Pamiętniku O Rafała, pokryli Rosję kościołami katolickimi i dali jej najgorliwszych, często bohaterskich kapłanów.

Książka ta jest cennym przyczynkiem do historii pracy misyjnej Polski. Czas, by ukazała się w języku polskim, wszakże to o Polaku mowa. Jakże to dziwne, że biografję jego piszą zagranicą. K. B.

Louis Rouzic: Les Saints-Ordres. Doctrine et Action. Paris. Téqui 1925. — 12 fr. — Autor, znany, czcigodny wychowawca młodzieży, rozgadał się o swym ukochanym przedmiocie: zyskania ojczyźnie swych powołań kapłańskich, „Kapłaństwo jest miłością Serca Jezusowego“ (św. ks. Vianney); niema nadto nic ważniejszego, gdyż praca nad zbawieniem i uświęceniem duchowieństwa znaczy zbawiać zbawców, kierować kierownikami, uczyć uczonych, pasać pasterzy (św. Eudes) — słowem jesto praca nad mnożycielami“ — travailler sur les multiplicateurs (błog. Eymard) — Tematy rozdzielone są następujące: Powołanie, Seminarjum, Sutanna, Tonsura, poszczególne święcenia, Msza św., Spowiedź, Kierownictwo dusz, Karnodziejstwo, Katechizacja, Bło-

gosławieństwo, Przewodnictwo w towarzystwach, Urząd profesora. Książkę czyta się łatwo, bo zdołają ją liczne cytaty z dzieł i życia znakomitych ludzi. K. B.

Dossat et Montjovet. Apologétique contemporaine. Convertis. Paris, Bonne Presse, 5 rue Bayard. — Pożyteczna broszurka (stron 59) zawiera historję nawrócenia następujących osobistości: Jørgensen, Fr. Coppée, J. K. Huysmans, Krogh-Tonningh, F. Brunetiere, Chesterton, A. Ruville wraz z wstępem i dopowiedzeniem. Wyd. popularne, może służyć za materiał do wykładów. Są tu opisane nietylko nawrócenia z innych wyznań, ale i niedowiarków. K. B.

Vera Barklay: Vie de Florence-L. Barklay. Ecríte par sa fille et traduite de l'anglais par E-de Saint-Pegond. Avec deux gravures. Paris. Plon, 8 rue Garancière. 9 fr. — 233 str. — Mało rzeczy rozeszło się po świecie tak licznie, jak powieść pani Barklay (zmarłej 1919) p. t. „Jane“.

Biografja autorki, skreślona miłym, bezpretensjonalnym piórem córki, przynosi ciekawe szczegóły z życia tej szlachetnej kobiety. Dowiadujemy się, że była żoną pastora i matką 8-ga dzieci. — Powieści układała z fantazji, a nie z życia. „Jane“ w rzeczywistości nie istniała, a wśród czytelników byli tacy, którzy pytali o jej adres. Pani B. była usposobienia wesołego i pogodnego, lubiła sport, miała żelazne zdrowie, kochała przyrodę, grywała Beethovena, najlepiej czuła się w swem rodzinnem kółku, w swej protestanckiej parafji, w której gorliwie pracowała. Była kobietą piękną i zdolną, a przytem niezwykle dobrą. Gdy książki przyniosły jej niespodziewany dobrobyt, to najpierw podwyższyła pensję sługom. Książki obdarzyły ją wielkiem gronem przyjaciół. Chciała ich mieć, dla nich pisała, nie mając pretensji do stylu literackiego. Jako cel naznaczyła sobie chęć służenia bliżnim rzeczą szlachetną, rzeczą którą nigdy nie obniżała ideałów ludzkich. Spamiętała sobie słowa, które napisał jej jeden z zachwyconych czytelników, że pisze dla wieczności.

Chociaż nie była członkiem Kościoła św., to jednakże dzieła jej nacechowane są głębokim duchem religijnym, którym przepoiła całe swoje życie, to też otrzymywała słowa uznania nawet od katolickich zakonników. Zdaje się, że córka-biografka jest tego samego zacnego pokroju. Czyta się jej książkę z niezmiernem zajęciem i uczuciem najlepszej radości.

K. B.

Jan Wiktor „Burek“, wydawn. „Płomień“ — Książnica naukowa w Przemysłu — bez daty — stron 240. in 8°. — Ciekawa i oryginalna książka. Powieść z życia psiego. Nie tyle chodzi o historję i przeżycia wiejskiego psa, Burka, którego wypadki wojenne zapędzają do miasta, który dzieli przykre dni z malarzem Mazurkiewiczem, a wreszcie wraca do swego gospodarza Kowalika na wieś, by zginąć na spalenisku jego domostwa. Ciekawsze są te momenty literackie, w których stara się młody literat wczuć w „duszę“ psa i zobrazować jej przeżycia. — Mimo dużej dozy silnego realizmu i pesymizmu wiele spostrzeżeń życiowych bardzo trafnych. A najlepiej wychodzi z pod pióra-autora opis cierpienia i analiza łyzy. Nie dziw, bo to autor zbioru nowel „Przez łyzy“, który przez łyzy patrzy na wszystko. Ks. Henryk Weryński.

Georges Goyan de l'Académie Française. Un grand missionnaire. Le Cardinal Lavigerie. Avec deux portraits. Paris. Plon 8 rue Garancière. 6 fr. — 268 str. Wielki misjonarz-społecznik, który znał się na polityce

misyjnej, jak rzadko kto, ur. się r. 1825, a um. 1892. Znakomity, uczony autor biografji uwypuklił przede wszystkim życie publiczne kardynała, jego stosunek do władz świeckich i duchownych, mniej zaś życie prywatne i duchowne wielkiego Męza. Lavigerie był apostołem swego wieku. Miał nieugaszony zapał, daleki wzrok polityczny, energię wytrwałego czynu orjentował się w sytuacji i potrzebach chwili. W młodości największy wpływ wywarł na niego niezapomniany Msgr. Dupanloup. Kolegował z Renanem. Znał się z Ozanam'em. Spowiednikiem jego był O. Ravnigan S. Z., sławny kaznodzieja N.—D. Paryskiej. Wszystko to ludzie wielkiej miary i z duchem apostołskim. Polem działania ks. kard. Lavigerie — to rozległa Afryka, której dał zgrom. Ojców i Sióstr Białych, którym wypisał mądry plan pracy mis. Nie chodziło o poddanie się ludów Europie, lecz o cywilizowanie ich, dla ich własnego dobra. Liczył na to, i wiedział o tem, że wpływ takiej działalności będzie głębszy i niemniej przyniesie pożytku dla Kościoła i nawet dla własnego kraju... *K. B.*

Nadesłano do Redakcji:

Do walki, Bracia! Napisał ks. Józef Janiszewski. Wydanie IV, znacznie powiększone, ozdobione obrazkami. Nakładem druk. Spółkowej w Kościanie 1926. Str. 157.

Delenda est Carthago! czyli Precz z wadami naszemi! Napisał ks. Józef Janiszewski. Nakład „Gazety Polskiej“ w Kościanie 1926. Str. 16.

Praktyczne rady i wskazówki z różnych działów gospodarstwa. Zebrał z różnych dzieł i czasopism ks. J. J. Kępno 1925. Nakładem druk. Spółkowej. Str. 24.

S. Jeleński: Woda żywa. Opowieść ewangeliczna. Poznań 1926. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Str. 104.

„**Bóg i Ojczyzna**“. Napisał X. K. Bisztyga T. J. Głosy katolickie nr. 308.

Miesięcznik katechetyczny i wychowawczy. Zeszty 10 (spóźniony) za grudzień 1925. Treść: Technika kształcenia woli (X. dr. Z. Bielawski). Kilka słów o potrzebie opieki moralnej nad młodzieżą w wieku szkolnym (X. K. Piotrowski). Literatura dla dzieci i młodzieży (X. W. Kłapkowski). Prefekt na posterunku (Emeryt). Zredukowanie egzort (X. K. Thullie). Ideał kapłana w „Listach“ X. Arcyb. Bilczewskiego (X. Fr. Konieczny). X. Arcyb. Bilczewski wobec rzeczywistości szkolnej (X. T. Długosz). Eucharystja jako centrum kultu i życia religijnego w „Listach“ X. Arcyb. Bilczewskiego. — Sprawozdanie Koła warszawskiego. — Sprawozdanie Koła lwowskiego. — Część urzędowa. — Spis rzeczy rocznika XIV.

La Foi Catholique. Revue critique, anti-kantiste. Tours (rue Voltaire 24). Mai-Juin 1926. Treść: E. Aurdard: L' Infaillible Espérance. Chanoine Gaudeau: L' Unité Sacrée des âmes Françaises. Abbé Robert Prevost: Qu'est-ce le laïcisme?

„**Wiadomości Katolickie**“, dwutygodnik poświęcony ideom i sprawom katolickim, przynosi w ostatnim numerze z dnia 1 czerwca następującą treść: Encyklika papieża Piusa XI na rocznicę św. Franciszka z Assyżu. Sobór „ekumeniczny“ prawosławnych na górze Atos. Siedemsetletnia rocznica śmierci św. Franciszka z Assyżu. Związkowa Rada stowarzyszeń katolickiej młodzieży francuskiej. Z Kościoła katolickiego w Anglii. Ojciec Sanson tak jak go widziałem. Ze świata i życia. Te-

maty zgromadzeń ogólnych na kongresie eucharystycznym w Chicago. Katolicy angielscy domagają się zmiany praw szkolnych. Bolszewizm i młodzież. — Ks. Feliks Hortyński: Na pograniczu medycyny teologii.

Co jest Ojczyzna? Rozmowa matki z dziećmi. Napisał ks. J. Janiszewski. Wydanie IV. Kępno 1925. Nakład druk. Spółkowej. Str. 93.

Dr. Robert Linhardt: Feurige Wolke. Kancelvorträge. Zweiter Band. Pfingstkreis. Fryburg 1926. Herder. Str. VI+138 w ósemce. Cena M. 2'30, opraw. w pł. M. 3'60.

Die sieben Gaben des heil. Geistes. Betrachtungen von Schwester Isidora. Eingeleitet u. herausgegeben von dr. Engelbert Krebs. Fryburg 1926. Herder. Stron XVI+366 w dwunastce. Cena opr. w pł. M. 7.

Kwartalnik teologiczny. Rok III. 1925. Wilno. Treść: Kiedy Apologia Aristidesa została napisana? (X. dr. B. Wilanowski). O pojęciu nadnatyry (X. dr. A. Żychliński). Z dziejów rebaptyzacji w Polsce. (dr. T. Modelski). Działalność prawodawcza papieża Benedykta XV. (X. dr. B. Wilanowski). — Materjały (O palingenezie. O jubileuszu na Litwie i Rusi w r. 1826. Rok 1923 w archeologii Palestyny). — Kronika. — Przegląd piśmiennictwa.

O czym każda panna przed zamążpójściem wiedzieć powinna. Napisał ks. J. J. Kępno 1925. Nakład druk. Spółkowej. Str. 16.

S. Jeleński: Mała Mirjam. Opowieść ewangeliczna. Poznań 1926. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Str. 66.

Komunikaty.

Domy Księży w Worochcie,

składające się z 34 słonecznych, świeżo odnowionych pokoj i dwu świetlic, otwarte od 1 lipca b. r. Kuchnia domowa pod zarządem Sióstr Marjanek. Wodociąg. Położenie wspaniałe, kościół obok domów. Stacja kolejowa, poczta, telefon na miejscu. Ceny umiarkowane. Piersiowo chorych nie przyjmuje się. Połączenie kolejowe przez Lwów, Stanisławów, przez śliczną dolinę Prutu.

Worochta, położona na wysokości 750 m., jest punktem wyjścia do wycieczek w pasmo czarnohorskie. Kąpiele w Prucie.

Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Kapłanów, Lwów, ul. Murarska 49 (do 25 czerwca). Zgłoszenia późniejsze adresować: Zarząd Domów Księży, Worochta, Wschodnia Małopolska.

2—4

W dniu Rekolekcyjnym we Lwowie, Dunin-Borkowskich 11 odbędą się rekolekcje dla P. T. Kapłanów w następujących terminach:

Serja IV	zjazd i początek dnia	21 czerwca
Serja V	„ „ „	5 lipca
Serja VI	„ „ „	19 lipca
Serja VII	„ „ „	2 sierpnia
Serja VIII	„ „ „	23 sierpnia.

O wczesne zgłoszenia prosi

Ks. Sobas T. J.

Z Towarzystwa Kapłanów.

Do Towarzystwa wpłacili wkładki P. T. Księży w zł.:
 Wałęga St. 13—, Kozłowski St. 23'50, Moszyński A 4'80, Pe-
 renz St. 23'60, Harra J. 67—, dr. Rytok P. 12'20, Kwarciański
 J. 32'10, dr. Tarnawski M. 22'20, Mołdoch A. 12'20, Jastrzębski
 K. 22'20, Oprzędkiewicz Wł. 12'20, Bombas 20—, Ryś L. 12'20,
 Olejarz M. 12'20, Hałuniewicz Z. 22'50, Kozaczewski H. 22'20,
 Klecan Wł. 12'20, Zachęra J. 52'10, Pustelnik J. 12'20, Gonde-
 łowski L. 12'20, Hopek St. 12'20, Limanowski Br. 12'20, Chwost
 St. 12'20, Boryszko W. 12'20, Zmora I. 12'20, Chwastyk M. 22'20,
 dr. Szydelski S. 12'20, Trzebunia T. 12'20, Makarczuk W. 12'20,
 Szlęzak J. 12'20, Dukiel M. 12'20, Dobija M. 22'20, Michniak J.
 12'20, Banach M. 12'20, Wachowicz L. 12'20, Cywiński T. 12'20,
 Sigmund A. 12'20, Dutschka E. 12'20, Prorok A. 12'20, Dykiel
 J. 12'20, Chmurowicz J. 22'20, dr. Turkowski M. 12'20, Sadow-
 ski J. 22'25, Jastrzębski R. 12'20, Nadolski J. 12'20, Sandałow-
 ski E. 12'20, Majewski F. 22'20, Pawłowski A. 12'20, Hanusiak
 S. 12'20, Czechowicz A. 12'20, Styrylski J. 22'20, Rodak S. Za-
 brzeski J. 32'20, Grygiel J. 22'20, Ziegler S. 12'20, Steiner J. 12'20,
 Oczkowski A. 12'20, Caputa J. 12'20, Sneider J. 12'20, Leja J.
 12'20, Fasuga J. 12'20, Lechman K. 22—, Trznadel P. 12'20,
 dr. Momidowski S. 12'20, Bora L. 12'20, Cisowski S. 12'20,
 Janowski T. 25'20, Bukowiec W. 12'50, Piaskiewicz J. 22'20,
 dr. Miś W. 12'20, Rejowski A. 12'20, dr. Vrana W. 52'20, Sta-
 chyrak J. 22'20, Majewski M. 12'20, Juszczyk A. 12'20, Men-
 drała W. 32'20, Szwed J. 12'20, dr. Mysor W. 22'20, Siuda A.
 13—, Kasciński L. 12'20, Błotnicki F. 22'20, Dajczak J. 12—,
 Podolecki A. 12—, dr. Lubelski J. 12'20, Stojak J. 12'20, Pelc J.
 12'20, Szewczyk J. 12'50, Dziurzyński K. 12'20, Rybak S. 12'20,
 dr. Tobiasiewicz J. 12'20, Zaremba M. 22'20, Skalski A. 12'20,
 Borecki S. 12'20, Ankiewicz J. 12'20, Chomiak P. 12'20, Goleń
 W. 12'20, Holiccki K. 12'20, Rychlik J. 12'20, Wróbel A. 13—,
 Lasocki L. 12'20, Wojakowski W. 22'20, Jagielka A. 12—, Da-
 browski J. 22'20, Gyurkovich A. 22'20, dr. Stach P. 12'20, Isa-
 kowicz L. 12'20, Zwoliński K. 22'20, Luraniec J. 12'20, Sula-
 tycki P. 12'20, Cisto A. 22'20, Struszkiewicz P. 52'20, Proko-
 pek J. 12'20, Polony W. 52'20, Kraśnicki A. 25'20, Grudziński
 B. 12'20, Łańcucki A. 42'20, Kędzior T. 32'20, dr. Grabowski S.
 12'20, dr. Warszylewicz A. 12'25, Szpila P. 12—, Bach J. 52'20,
 Buchała S. 32'20, Szokalski M. 12'20, Komusiewicz F. 22'20,
 Teśniak B. 22'20, Mikrut L. 12'20, Kielar S. 22'20, Sokołowski
 S. 12'20, Orzech W. 22'20, Trzebicki G. 12'20, Wróblewski J.
 12'20, Stosur J. 12'20, Sempowicz A. 12'20, Wiącek 22'20, Bil-
 czewski K. 12'20, Cisowski R. 12'20, Dołowy J. 12'20, Biłski W.
 22'20, Rosiewicz J. 22'50, dr. Lisowski Fr. 12—, Piliń W. 22'20,
 Rokosz A. 12'20, dr. Konieczny Fr. 22'50, Toczek W. 12'20,
 Szklarczyk W. 22'20, Richter I. 12'20, dr. Czuj J. 22'20, Chwi-
 rut I. 31—, Lazarewicz J. 12—, Arwoński P. 12'20, Piwiński J.
 25—, Walczak J. 12'20, Chłopecki R. 22'20, Kuśmierczyk
 Fr. 12'20.

Na odbudowę domów Księży w Worochcie złożyli P. T.
 Księży w zł.: Mołdoch A. 15—, Oprzędkiewicz W. 20—, Ko-
 zaczewski A. 1'80, Chwost 7'80, Boryszko W. 50—, Szlęzak J.
 3—, Banach M. 7'80, Cywiński T. 5—, Prorok A. 7'80, Na-
 dolski I. 2'80, Majewski F. 8—, Lechman K. 5—, Piaskiewicz
 J. 25—, dr. Miś W. 7'80, Kasciński L. 5—, Dziurzyński K. 1'80,
 Chomiak 5'70, Zaremba M. 15—, Birecki 1'80, Goleń W. 7'80,
 Holeccki K. 8—, Gyurkovich A. 7'80, Isakowicz L. 5—, Zwo-
 liński K. 2'80, Kraśnicki A. 2'80, dr. Grabowski I. 17'80, dr.
 Warszylewicz A. 10—, Mikrut L. 2'80, Sokołowski S. 7'80, Ho-
 pek S. 100—, Sempowicz 7'80, Bilczewski K. 7'80, Cisowski
 R. 10—, Biłski W. 7'80, dr. Konieczny F. 10—, Chłopecki
 R. 7'80, Kuśmierczyk T. 7'80.

Z Towarzystwa Kapłanów ob. łac.

We Lwowie, dnia 13 czerwca 1923.

X. Janusiewicz Józef
sekr.

X. dr. Mieczysław Tarnawski
prezes.

Wiadomości diecezjalne.

Archid. lwowska. Odznaczeni prawem noszenia
 odznak kanonicznych: X. Julian Gramse, prefekt szkoły
 powszechnej w Brodach, X. Jakób Marszał, proboszcz w Za-
 wałowie i X. Władysław Ruczajewicz, proboszcz w Białokrynicy.

Doktorat św. Teologii na Uniwersytecie warszaw-
 skim otrzymał X. Michał Białowś b. kooperator w Trembowli,
 na Uniwersytecie lwowskim X. Zdzisław Obertyński, kooperator
 przy kościele św. Mikołaja we Lwowie.

Mianowany kooperatorem w Obertynie X. Wła-
 dysław Matyjasik.

Konkurs na probostwo w Szczurowicach ogłoszono
 z ważnością do 15 lipca.

Zmarli: 1 czerwca b. r. X. Józef Szelest, proboszcz
 w Szczurowicach; 9 czerwca X. Antoni Hocheker em. katecheta
 gimnazjalny w Brzeżanach; 13 czerwca X. Mieczysław Śliwak,
 katech. szkoły powszech. we Lwowie. — R. i. p.

Diec. przemyska. Mianowani: X. dr. Wojciech Tomaka
 Wiceoficjałem Sądu duchownego; X. dr. Tomasz Wąsik promo-
 torem sprawiedliwości; X. dr. Jan Lasek Sędzią prosynodalnym
 i Radcą referentem Kurji biskupiej; X. Antoni Porębski Nota-
 riuszem Sądu duchownego; X. dr. Władysław Matyka Radcą
 refer. Kurji bisk.; X. Stanisław Biernat Radcą refer. Kurji
 biskupiej.

Institucję kanoniczną otrzymali: X. Maciej Karol
 Suchodolski na probostwo w Targowiskach; X. Jan Kochman
 na probostwo w Michałównce.

Przeznaczony na posadę wikarego do Kobylan X.
 Marcin Tomaka.

Egzamin konkursowy na proboszczów w terminie
 wiosennym zdali: X. Paweł Grodkowski, administ. w Starym
 Samborze; X. Franciszek Haba, proboszcz w Świętoniowej;
 X. Jan Wajda, wikary w Czukwi; X. Karol Wierzbicki, wikary
 w Korczynce.

Diec. podlaska. W Kapitułe Katedralnej: X. prałat
 Roman Wilde, dotychczasowy kanonik Kolegiaty Janowskiej,
 mianowany kanonikiem Kapituły Katedralnej.

Mianowany wicedziekanem: X. Stanisław Próch-
 niewicz, proboszcz parafji Rozbity Kamień, jednocześnie wice-
 dziekanem dekanatu Sokołowskiego.

Mianowany proboszcz: X. Apolinary Rybiński
 w Stoczku Łukowskim.

Mianowani Administratorzy: X. Sidor w Radczu,
 X. Stanisław Filipowicz w Trąbkach, X. Edward Jakubczak
 w Kopciach, X. Stefan Nienałtowski w Neplach, X. Nikodem
 Masłowski w Seroczynie Sterdyńskim, X. Stanisław Szczepański
 w Horodyszczu.

Rektorem kościoła filjalnego Przemienienia Pań-
 skiego w Stężycy mianowany X. Ignacy Kwiatkowski.

Przeniesieni Proboszczowie i Administrator-
 rowie: X. Stanisław Oskierko do Łązówka, X. Dominik Bo-
 żyk do Wyrożeń, X. Jan Noyszewski do Hołubli.

Przeniesieni Wikariusze: X. Aleksander Sękowski
 Z. M. do Skórcza, X. Józef Pyziółek do Węgrowa, X. Jan Terli-
 kowski do Kocka, X. Antoni Wysokiński do Radzyna, X. Broni-
 sław Łętkowski do Parysowa, X. Roman Syczewski do pa-
 rafji katedralnej w Siedlcach, X. Józef Andrzejuk do Białej (na
 Woli), z administracją parafji Woskrzenice, X. Wacław Lecho-
 wicz do Sokołowa, X. Marceł Stokowski do Garwolina.

Zwolnieni z wikariatów: X. Donat Łaposzko, Z. M.,
 ze Skórcza, X. Władysław Matyjasik z Trzebieszowa.

Od Administracji.

Ponieważ 1-sze półrocze już się kończy, przypo-
 minamy wszystkim P. T. Czytelnikom, którzy prenume-
 raty nie uiścili, by byli łaskawi odwrotnie ją nadesłać.
 Zalega jeszcze za 1-sze półrocze około 500 odbiorców.
 Zestawienia rachunkowe wysłaliśmy wszystkim w kwiet-
 niu. Prosimy także tych, którzy wpłacili należytość tylko
 za 1-sze półrocze, by byli łaskawi pamiętać o półroczu
 2-gim. Tym wszystkim, którzy uiścili prenumeratę za
 cały rok zgóry, składamy serdeczną podziękę, ułatwili
 bowiem przez to wydawanie pisma, bez podnoszenia
 ceny, bo mogliśmy zakupić większe ilości papieru. Dla
 informacji podajemy, że papier podrożał w ciągu pół-
 roczca o około 40%, robocizna zaś prawie o 20%.

Czeki załączamy wszystkim, wyłączenie bowiem
 tych, którzy wpłacili, zabiera wiele czasu.

Ołtarze, tabernakula, ambony, chrzcielnice,

konfesjonały, stalle, ławki kościelne i kolatorskie, odnowienia i konserwację starych ołtarzy, wykonuje z pełną fachową i artystyczną znajomością rzeczy znana z solidności firma —2

JANA WOJTOWICZA W PRZEMYŚLANACH.

Zamówienia wykonuje z dobrego materiału artystycznie, solidnie, z wieloletnią gwarancją po cenach przystępnych. — Spłaty możliwe. — Plany projektuje we wszystkich żądanych stylach od najbogatszych do najskromniejszych.

UWAGA! Cenę podaję wówczas, gdy otrzymam szkic lub wymiar miejsca na ołtarze etc., jaki styl, bogaty czy skromny, materiał.

TOW. BIBLIOTEKA RELIGIJNA

Lwów, ul. Ormiańska 13.

Nowość! poleca: Nowość!

X. Dr. Z. Bielawski: Katechezy biblijne na 1-szą klasę szkół powszechnych. Wyd. 2-gie, str. XIV+242. 3'80 zł.

X. A. Cząstka: Wiara w Boga i czyn z wiary. Opowiadania katechizmowe z przykładami. Str. 228. 3'20 zł.

X. W. Hozakowski: Marja Magdalena w ewangeljach. Str. 112. 2'60 zł.

X. R. Knendich: Homilje na niedziele i święta. 2 t. Str. 460+400. 10 zł.

Konkordat Polski ze Stolicą Apostolską. Wstęp, tekst polsko-francuski i stenograficzne rozprawy w Sejmie i Senacie. Str. 400. Cena 9'60 zł.

Modlitewnik parafjalny. Wyd. 2-gie. Str. 542. Opr. w płótno 2'50 zł.

X. Dr. A. Pechnik: Zarys filozofji historii. Str. 400. 7'50 zł.

Rok Jubileuszowy. Książeczka do nabożeństwa. Str. 128. 0'50 zł.

X. Dr. P. Stach: Komunizm w pierwotnym chrześcijaństwie a czasy obecne. 1'00 zł.

X. M. Tarnawski: Powojenne trudności cerkwi unickiej w Małopolsce. 0'50 zł.

B. Żulińska C. R.: Lilja Karmelu. Obraz sceniczny dla dzieci z życia św. Teresy. 0'30 zł.

— „Mała Święta“. Obrazki dla dzieci z życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus. — Z obrazkami. 1'50 zł., w kartonie 1'70 zł.

Organy kościelne i Harmonjum

wykonuje, przeprowadza wszelkie reparacje systemów stożkowych i pneumatycznych, dorabia piszczałki metalowe, miechy i t. p. po cenach umiarkowanych i z gwarancją za trwałość.

Koncesjonowana pracownia organów kościelnych i harmonjum

Jana Śliwińskiego — organmistrza

w Kołomyi, ul. Kopernika 1. 18. — (Małopolska).

—13

WINA MSZALNE

sycylijskie i węgierskie Tokaj - Samorodner

w beczkach począwszy od 30 ltr. i flaszkiach ³/₄ ltr. deserowe i kuracyjne czerwone we flaszkiach, świece kościelne woskowe i stearynowe, konfesjonały i klęczniki wiklinowe, cingula, znaczki do mszałów i brewiarzy kadzidła, dzwonki i inne przybory kościelne poleca:

Oddział Handlowy Ligi Katolickiej

P. K. O. Nr. 146.883. — Lwów, ul. Gródecka 2 b.

Z 1 maja taryfa towarowa, cło i opłaty od pozwolenia na przywóz mają być podwyższone, wino musi zatem znowu podróżować. —18

☪ DROBNE OGŁOSZENIA. ☪

☉ **PROBOSZCZ z Pomorza (40 lat)** ☉

pragnie przez wakacje sierpniowe popracować w innym środowisku. — Poszukuje zastępstwa we Lwowie lub innym większym mieście.

Zgłoszenia w Adm. „Gaz. Kośc.“. 1—2

Szaty kościelne wszelkiego rodzaju poleca „Liturgia“ Spółka z ogr. odpow. w Krośnie, Małopolska. —14

Zakład bronzowniczy zał. 1907 r. przyjmuje do trwałego srebrzenia i złocenia w ogniu: kielichy, monstrancje, krzyże itd. i na zamówienia wykonuje nowe. Wykonuje także: korony i suknie do obrazów ołtarzowych artystycznie w srebrze lub w miedzi cyzelowane każdej wielkości, podług żądanego wzoru. — Ceny umiarkowane. — Lwów, Rynek 39. — Adam Kaczyński. 7—10

Organista lat 30, żonaty, ze szkołą organistowską, poszukuje posady, zna się też na gospodarstwie. Przy obecnej posadzie zajmuje się 200 morgowem gospodarstwem. — Adres: Błażej Piechota, ul. Zygmunta Augusta 1, Kraków. 2—2.

Pracownia pozłotnicza, Marjana Palki we Lwowie, przy ul. Chodorowskiego 1. 11. — Mieszkanie prywatne przy ul. Wuleckiej 1. 8. — Wykonuje rami stylowe oraz wszelkie roboty kościelne wchodzące w zakres pozłotnictwa. 1—2